ZA BRAMĄ WIELKIEJ CISZY

o cmentarzach wileńskich — str. 3.

KURIER Wileński

PIĄTEK 9 LISTOPADA 1990 R.

Nr 231 (11482)

Kalendarium

★ Piątek (9.XI) jest 313 dniem 1990 r. Do końca roku 52 dni.

★ Znak Zodiaku — Skorpion (24.X—22.XI).

★ Imieniny: Gracji, Oresta, Teodora, Ursyna.

★ Wschód Słońca — 7.37, zachód — 16.28. Długość dnia 8 godz. 51 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 9 listopada nieznaczne zachmurzenie, krótkotrwałe opady, wiatr północno-zachodni, umiarkowany, temperatura 6—8 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady, temperatura w nocy od —1 do +4, w dzień 5—10 stopni ciepła.

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

DEPUTOWANI WILEŃSZCZYZNY AKTYWNIE BRONILI SWYCH POSTAW

• O SŁUŻBIE OCHRONY PRZYGRANICZNEJ • KTO DOBROWOLNIE ZECHCE SŁUŻYĆ W SIŁACH ZBROJNYCH ZSRR — BĘDZIE POZBAWIONY SOCJALNYCH GWARANCJI ZE STRONY RL • W NOWYCH DOWODACH NIE BĘDZIE WPISU NARODOWOŚCI • OMAWIANO DROGI REFORMY GOSPODARCZEJ • O WYDARZENIACH 7 LISTOPADA BR.

Podczas czwartkowego posiedzenia RN szczególnie aktywny udział w dyskusjach wzięli deputowani, reprezentujący Wileńszczyznę. Tak się złożyło, że omawiano szereg ważnych kwestii, dotyczących ich wyborców, a naszych Czytelników. Już w toku uchwalania porządku dziennego wynikł problem czy włączyć do niego dyskusję na temat zasygnalizowanego już w „K. W." projektu Ustawy RL „O administracyjnym zarządzaniu jednostek terytorialnych". Uwzględniając sytuację, jaka się złożyła na Wileńszczyźnie, W. Pleczkaitis, a także Z. Balcewicz, R. Maciejkianiec i inni proponowali nie śpieszyć z podejmowaniem dokumentu, który może jeszcze bardziej ją zaostrzyć. Powyższa opinia zdobyła poparcie większości deputowanych, więc nie znalazła się na porządku dziennym.

Wczoraj podjęto Ustawę RL o służbie ochrony przygranicznej. W toku dyskusji wyłoniło się wiele kontrowersyjnych zdań. Uwypuklę chociażby pewien moment. Jeden z artykułów tego dokumentu głosi, że samorządy mają zapewnić pomieszczenia służbowe dla pododdziałów służby ochrony przygranicznej. Wzbudziło to zaniepokojenie R. Maciejkianca i in. L. Jankielewicz również nawoływał do uwzględnienia istniejącego problemu mieszkaniowego. Jak powiedział, np. w Solecznikach obecnie ponad 300 rodzin oczekuje mieszkań. Ile będzie kosztowało kieszeń republikańską utrzymanie służby ochrony przygranicznej? — próbował wyjaśnić J. Panqonis. — Rząd ma liczyć... — odparł Z. Waiszwila. Zaś dyrektor generalny Departamentu Ochrony Kraju A. Butkewiczius dodał, że obecnie kierowana przez niego placówka rocznie potrzebuje 6,5 mln rubli.

„O dobrowolnej służbie w Siłach Zbrojnych ZSRR lub innych państw" — to uchwała RN RL, którą wczoraj podjęto. Wynika z niej, że nie zabrania się mieszkańcom RL dobrowolnie służyć w Armii Radzieckiej czy w wojsku innych państw. Jednak Państwo Litewskie nie zobowiązuje się wówczas udzielać tym żołnierzom niektórych socjalnych gwarancji. Dodam, że tym osobom nie będą wypłacane z budżetu republiki zapomogi, emerytury. Nie będą mieć gwarancji i ulg co do otrzymania mieszkań, pracy. Podkreślę, że nie dotyczy to osób, których siłą się zmusi do służby w armii kraju.

Już anonsowaliśmy na naszych łamach projekt przepisów nowego dowodu osobistego obywatela RL. Chcę powiadomić, że wczoraj ten projekt został zaaprobowany przez RN. W dyskusji na ten temat najbardziej aktywnie wzięli udział deputowani Wileńszczyzny Z. Balcewicz, L. Jankielewicz, R. Maciejkianiec. Proponowali oni, by w nowych dowodach figurował wpis narodowości, twierdzili, iż polskie nazwiska nie mogą być zniekształcane. Niestety, większością głosów zadecydowano, iż wpisu narodowości nie będzie. Jeśli chodzi o pisownię nazwisk nielitewskich, przedstawiający projekt tego dokumentu E. Jarasziunas oznajmił, że ustalą to językoznawcy, nie zaś parlamentarzyści. Jednak deputowani Polacy nalegali, że chcą konkretnie wiedzieć, jak będą wpisywane te nazwiska. W końcu zadecydowano, że o sposobie pisowni nazwisk nielitewskich będzie decydować RN na wniosek komisji językoznawców.

Ponadto dalej dyskutowano o drogach reformy gospodarczej. Zaś minister spraw wewnętrznych M. Misiukonis udzielił informacji na temat wydarzeń z dnia 7 listopada br. Podjęto dokumenty, potępiające działania w tym dniu żołnierzy Sił Zbrojnych ZSRR na terenie republiki.

Odbyła się tradycyjna godzina rządu, podczas której jego członkowie odpowiadali na pytania deputowanych.

Minister kultury i oświaty D. Kuolys zaznaczył, że decyzja w sprawie incydentu w szkole w Wace Trockiej jest prawnie uzasadniona. Wyrażając niezadowolenie w imieniu frakcji polskiej L. Jankielewicz podkreślił, że chodzi tu nie tyle o aspekt prawny sprawy, ile moralny...

Jadwiga BIELAWSKA,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

W Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej

7 listopada odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej, na którym omówiono doniosłe zagadnienia życia państwowego.

W Prezydium omówiono wydarzenia 7 listopada w związku z nielegalnymi działaniami wojsk radzieckich, które znalazły wyraz w przemocy, samowoli, dążeniu do przeszkodzenia normalnej pracy, zadaniu cielesnych obrażeń ludziom. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, odpowiednim stałym komisjom zlecono, aby przygotowały informację i przedstawiły ją Radzie Najwyższej.

Na posiedzeniu zatwierdzono grupę przygotowania projektu Konstytucji Republiki Litewskiej, której zlecono do końca roku opracować i przedstawić Radzie Najwyższej koncepcję konstytucji.

Prezydium Rady Najwyższej Republiki omówiło list Towarzystwa Kultury Żydów Litwy w związku ze zbliżającą się rocznicą 50-lecia największej tragedii narodu żydowskiego — jego masowej zagłady, dokonanej w latach okupacji nazistowskiej i uwiecznieniem pamięci poległych. Prezydium podjęło uchwałę w sprawie uporządkowania mogił i cmentarzy ofiar ludobójstwa Żydów, a także zachowania spuścizny.

Prezydium omówiło również inne zagadnienia.

(BLTA)

W gościnie u naszych Czytelników

„Synów mam dorosłych..."

Kobieta, matka, nauczycielka, gospodyni domowa — to wszystko o niej, Irenie Wołejszo.

— Ojciec chciał, żebym została krawcową. A ja dotychczas nie nauczyłam się szyć. Byłam jeszcze dzieckiem, kiedy zdecydowałam, że zostanę nauczycielką. Po ukończeniu ośmiu klas wstąpiłam do szkoły pedagogicznej w Nowej Wilejce, potem zaocznie ukończyłam Sziauliajski Instytut Pedagogiczny. Pracę otrzymałam we wsi Kosina Pańeńska. Kiedy pierwszy raz weszłam do klasy, w ostatniej ławce siedział chłopak z papierosem w ustach. Czwarty raz powtarzał czwartą klasę i był o głowę wyższy ode mnie. Wybiegłam z płaczem, wydawało mi się, że nigdy tam nie wrócę. Wracałam jednak co dzień i więcej nie załamywałam się. Znalazłam kontakt z moimi uczniami. Często wspominam, jak z okazji Dnia Kobiet pewien chłopak przyniósł mi kawałek słoniny. Z trudem go namówiłam, żeby zabrał to do domu. To było przed 22 laty. A od lat 11 jestem nauczycielką w 14 Szkole Średniej.

Pani Irena mieszka w Nowych Werkach. Ma dwóch synów. Wychowuje ich sama. 23-letni Walerian jest kierowcą, ma młodziutką żonę Grażynę. Młodszy syn Robert ma 17 lat, uczy się w szkole politechnicznej.

Pani Irena wśród dorosłych synów wygląda jak starsza siostra. Gdy zapytałam o najszczęśliwszy dzień w życiu, powiedziała, że na myśl jej przychodzi raczej ten najsmutniejszy.

— To dzień, kiedy zostałam sama i uświadomiłam sobie, że wychowanie synów spoczywa jedynie na moich barkach. Chłopców powinnam była wychować na mężczyzn, a trudne to zadanie dla samotnej kobiety. Robert jest bardziej zaradny, Walerian starannie wykonuje to, co mu powiedziane, o wszystko pyta. Nie zapytał tylko, czy ma się ożenić. Tutaj sam zadecydował. Mam też swój szczęśliwy dzień. Powtarza się co roku. 1 września, kiedy idę do szkoły. Jestem podniecona i jeszcze bardziej szczęśliwa, że zaraz ujrzę moje kochane dzieci. Synów właściwie mam już dorosłych, a zatem więcej czasu poświęcam pracy, w której między innymi pomocny mi też jest obecny „Kurier Wileński", a dawniej „Czerwony Sztandar". Tak się zżyłam z tym dziennikiem, że trudno byłoby się obejść bez niego. Tyle już pokoleń wileńskiej inteligencji wychowało się na tej gazecie. Sądzę, że jest ona bliską każdemu Polakowi na Litwie, niech więc i nadal nam towarzyszy...

Mirosława ILGIEWICZ

NA ZDJĘCIU: rodzina Wołejszów w komplecie.

Fot. autorka

Nasz mini-sondaż: co czytam, co zaprenumeruję na rok 1991?

Zaszkodził okres blokadowy

Będąc stałym i zawziętym czytelnikiem jedynej republikańskiej gazety w języku ojczystym, doszedłem do wniosku, że tak trudnej prenumeraty, z jaką w tym roku się borykamy, chyba nie pamięta nikt z jej stałych czytelników. Dlaczego się tak stało? Przyczyn jest wiele. Jedni mówią, że ceny podskoczyły, inni — brak kolporterów, agitatorów... Prawdziwego Polaka-patriotę jednak nie odstraszają ceny, a i nie będzie on czekać na odgórne wskazówki. Moim zdaniem, przyczyna niskiej aktywności czytelników tkwi w tym, że gazeta częściowo utraciła swoje oblicze w stosunku do Czytelników. Przepraszam, ale są to moje osobiste refleksje.

Redakcja stanęła po stronie polityki, na określony czas zapominając o nas, czytelnikach. Zjawiły się na łamach artykuły sprzeczne z zapatrywaniami Polaków, niektóre z nich potrzebowały naukowych badań, analiz. Praktycznie do lipca br. łamy gazety zostały oddane Radzie Najwyższej i Radzie Ministrów RL.

Byłem bardzo zdziwiony tą postawą. Będąc często w Niemenczynie, Bezdanach, Bujwidzach i in. miejscowościach, z rozmów z czytelnikami gazety, z gorących dyskusji wywnioskowałem, że ludzie po prostu nie chcą jej czytać. Twierdzą: „To nie nasza gazeta, bo nie wyraża interesów i dążeń przeważającej większości Polaków zamieszkałych na Wileńszczyźnie".

O tym, jaki nam, Polakom, potrzebny jest dziennik, bardzo dobitnie powiedziała deputowana do RN RL pani W. Subocz z wysokiej trybuny w Parlamencie.

Ostatnio redakcja zmieniła swój stosunek do czytelników. Co prawda, ostrożnie, ale dość rzeczowo i stopniowo powraca do spraw Polaków. W tym miejscu chcę osobiście podkreślić rolę redaktora naczelnego „Kuriera Wileńskiego" pana Z. Balcewicza, który w tym kierunku zdziałał bardzo wiele. Co tam mówić, ale przyjemnie się czytało jego artykuły na łamach gazety. Zjawiły się takie pozycje dyskusyjne, jak np.: „Czego ci Polacy chcą?", „Czy potrzebne jest Wielkie Wilno?", „Kto wykształci inteligencję dla Wileńszczyzny?", „Czy ziemia Ojców będzie naszą ziemią?" i wiele innych. Podobne publikacje pozwoliły gazecie nabrać ponownie żywych rumieńców.

Jak wynika z ostatnich, co prawda, jeszcze nie oficjalnych danych, nasza gazeta jest w zagrożeniu. Trzeba ją pilnie ratować. W trudnej dla gazety chwili nawołuję wszystkich ludzi czytających po polsku, by zrozumieli, że słowo polskie jest niezbędne każdej polskiej rodzinie i każdy musi gazetę zaprenumerować na 1991 rok. Każdy z nas powinien wiedzieć, że gazeta ma rację bytu tylko wtedy, kiedy ją zaprenumerujemy i będziemy czytać my, jej Czytelnicy.

Wierny i stały czytelnik
Kazimierz WOŁODKO

Wilno

ZRYW DUCHA CZY CODZIENNE DZIAŁANIE?

Zryw ducha, dążenie do odzyskania i ugruntowania tożsamości narodowej nie ominęły i nas, Polaków Wileńszczyzny — ze zrozumiałą satysfakcją stwierdza na początku obszernego i treściwego listu Wiktor Wasilewski, doświadczony ekonomista z Wilna. — **Jako Polak popieram te dążenia do zachowania polskości, rdzennej kultury, obyczajów i pięknych tradycji, mowy ojców i religii.**

A z tym wszystkim dziś nie jest najlepiej, pisze nasz stary przyjaciel, proponując swój punkt widzenia na aktualną sytuację polityczną, kulturalno-oświatową i gospodarczą, inne realia Wileńszczyzny. Analizie przyczyn zubożenia ludności podwileńskiej towarzyszą poszukiwania sposobów wyjścia z impasu — poszukiwania rzeczowe, szczere, zainteresowane, wychodzące z doświadczeń życiowych, kompetentne.

Może nie wszystkie rozważania i wnioski szanownego autora podzielam, jednakże jak najbardziej popieram założenie, rzekłbym generalne: **„Nic nam z nieba nie spadnie, toteż nasza przyszłość będzie taka, jaką potrafimy zdobyć, zbudować, stworzyć".** Stąd też apel do swoich ziomków i rodaków — już od dziś zabrać się do rzetelnej roboty, i niech każdemu przyświeca hasło: **„Mniej słów — więcej działania, konkretnych czynów, zmierzających ku jedności z Ojczyzną — Litwą i Macierzą-Polską".**

W naszej poczcie, korespondencji każdego działu redakcji są swoje przypływy i odpływy. Z reguły kojarzą się one ze znaczącymi wydarzeniami w życiu społeczno-politycznym czy gospodarczym, zmianami zachodzącymi w orientacji i poglądach ludzi na jakiś konkretny problem, dążeniem czytelników do sprecyzowania własnej postawy wobec tego lub innego zagadnienia. Chęć sprecyzowania swej postawy, jak świadczy poczta, wywołuje również publikacja kontrowersyjnego artykułu bądź zestawu, zawierającego postulat, propozycje kolidujące z utartym sposobem myślenia, mentalnością, przyzwyczajeniami większości czy też licznej grupy naszych czytelników.

Ostatnio prawdziwy wybuch emocji i dalece niejednoznaczny stosunek naszych respondentów wywołały takie wydarzenia, jak II Zjazd Deputowanych Samorządów Wileńszczyzny w Ejszyszkach oraz zamieszczenie na łamach „K. W." relacji o przebiegu forum i publikacja podjętych na zjeździe podstawowych dokumentów. Nasi czytelnicy — listownie i telefonicznie — pozytywnie oceniają wyniki zjazdu. Najcenniejsze jest jednak to, że w splocie aprobaty i dezaprobaty wyników zjazdu uwypuklają się rozważania ludzi, konkretne propozycje na temat „A co dalej?" Przytaczamy list, jaki w imieniu zebrania podpisali J. Hermanowicz i J. Danowska:

„Zebranie Zarządu Koła ZPL Wileńskiego Zakładu Aparatury Paliwowej popiera uchwałę II Zjazdu Deputowanych Samorządów Wileńszczyzny „O utworzeniu Polskiego Narodowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy", a także oświadczenie w sprawie unieważnienia Radziecko-Litewskiego układu z dnia 10 października 1939 roku.

Jednocześnie członkowie Zarządu Koła ZPL zwracają się z prośbą do samorządów Wileńszczyzny, aby po przyjęciu przez parlament Litwy uchwały o ziemi była ona oddawana lub sprzedawana, uwzględniając pierwszeństwo mieszkańców Wileńszczyzny mających obywatelstwo polskie do 1939 roku oraz ich dzieciom i wnukom".

Skoro mówiliśmy o głosach popierających wyniki zjazdu i wręcz przeciwnych, to gwoli sprawiedliwości i odzwierciedlenia ugruntowującego się pluralizmu powołamy się na nadesłane do redakcji oświadczenie uczestników plenum Solecznickiego KR samodzielnej KP Litwy, w którym między innymi, powiedziano:

„Proklamowanie Polskiego Narodowo-Terytorialnego Kraju — to realna groźba podziału Litwy. Utworzenie jego narusza prawa innych grup narodowościowych Litwy — Tatarów, Białorusinów, Żydów, Karaimów, Rosjan, Ukraińców i in."

„My, uczestnicy plenum — czytamy dalej — **zdecydowanie potępiamy próby podziału Litwy, jesteśmy tego zdania, że to nie czas na waśnie w przededniu rozmów z Moskwą.**

Zwracamy się do Rady Najwyższej Litwy wzywając, aby wszechstronnie oceniła zaistniałą sytuację w Litwie południowo-wschodniej i podjęła decyzje możliwe do przyjęcia w całej Litwie i ludziom tego regionu.

Aprobujemy oświadczenie Rady Związku Naukowców Litwy, że należy zawrzeć układ między Litwą i Polską w sprawie granic i autonomii kulturalnej wspólnot narodowych, mieszkających w obu państwach. Byłaby to podstawa do normalizacji sytuacji na Wileńszczyźnie".

Cieszy, że solidny zastęp czytelników dostrzegł, dobrze zrozumiał intencje redakcji i odpowiednio ocenił zamieszczenie na łamach naszego dziennika fundamentalnych dokumentów i porozumień międzynarodowych w kwestiach praw człowieka i mniejszości narodowych na kontynencie europejskim. Przede wszystkim chodzi o dokumenty Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, załącznik „Europejska Karta języków regionalnych i mniejszościowych" („K. W." z dnia 17 października br.).

— Udostępnienie tej Karty oraz innych dokumentów Wspólnoty Europejskiej — sygnalizuje Wacław Czepułkowski ze Święcian — **pozwoliło mi głębiej uzmysłowić sobie problem mniejszości narodowych w jego współczesnym wydźwięku, zwłaszcza kwestie języków regionalnych, mniejszościowych. A jednocześnie to umożliwiło znalezienie odpowiedzi na pytanie, które nurtuje niejednego mieszkańca Litwy, niezależnie od jego przynależności narodowej. Przecież „Czego ci Polacy chcą" — a właśnie to pytanie mam na myśli — nadal wałkuje się w różnych instancjach, przy okrągłych i kanciastych stołach, w środkach masowego przekazu. Osobiście uważam, że postulaty Polaków Wileńszczyzny, deputowanych Rad terenowych, którzy proklamowali swoje jednostki narodowo-terytorialne, jak najbardziej odpowiadają założeniom porozumień międzynarodowych dotyczących uregulowania spraw mniejszości, stosunków z większością w tym lub innym państwie, wynikających stąd praw i obowiązków jednej i drugiej strony. Skoro obraliśmy kurs do Wspólnoty Europejskiej — a innego po prostu sobie nie wyobrażam — to powinniśmy respektować przyjęte wśród cywilizowanych narodów normy i reguły współżycia, stosunków wzajemnych, życzliwości wobec partnera.**

Przegląd poczty redakcyjnej

W tym kontekście W. Czepułkowski oraz inni nasi respondenci (co prawda, nieliczne grono) nawiązują do wniosków Komisji Państwowej ds. Litwy Wschodniej, zarzucając redakcji, że zaprzepaściła szansę zbadania opinii swoich czytelników w związku z publikacją tego dokumentu. Rzeczywiście, była możliwość szerszej wymiany opinii, wyłuszczenia własnego punktu widzenia na pewne sformułowania wniosków i ich podłoże, niektóre aspekty działalności poszczególnych członków Komisji, wytypowanych przez nich pomocników. Zamieściliśmy szereg nadesłanych przez czytelników listów, krytycznych notatek i sygnałów, poważnych artykułów. Jednakże czy nalejesz z pustego? Wykorzystujemy to, czym dysponujemy, a najczęściej to, co potrafimy załatwić w oparciu o własne siły. Pozwolę sobie wrócić do początku niniejszego przeglądu — stwierdzenia W. Wasilewskiego, że zryw ducha, dążenie do odrodzenia tożsamości narodowej nie ominęły i nas, Polaków Wileńszczyzny. Ma pan, panie Wasilewski, rację, jeżeli chodzi o uogólniający zarys, ogólny obraz dzisiejszych realiów. Ale czy możemy poprzestać na owych porywach i zrywach ducha, emocjach, euforii? Czy potrafimy tymi nieuchwytnymi, nieokreślonymi, wreszcie nie mającymi konkretnego wymiaru kategoriami podbudować dążenie do odrodzenia polskości, ugruntowania równouprawnienia dla siebie i przyszłych pokoleń? **„Mniej słów — więcej czynów, konkretnego działania** — takiemu postawieniu sprawy można przyklasnąć z całym przekonaniem, z całego serca.

Wreszcie jeszcze jeden aspekt tego ogólnego zarysu: czy każdy Polak jest aktywny jako obywatel, czy jest świadom tego, że jego postawa, jego głos również decyduje o sprawach dzisiejszych i obliczu naszego jutra. Powiedzmy, listy i telefony wilnian zawierają niemało utyskiwań i narzekań, że w Radzie Miejskiej, strukturach zarządzania, tworzonych obecnie 20 starostwach (seniuniach) prawie nie ma Polaków, że ludzie podczas obcowania z przedstawicielami władz dowolnego szczebla narażają się na niepożądane, nieprzyjemne zgrzyty, ubliżenie godności na tle narodowościowym. Ale zastanówmy się, dlaczego w Radzie Miejskiej jest znikomy, nieproporcjonalnie mały do ludności polskiej naszej stolicy odsetek Polaków? Po prostu takie są wyniki wyborów deputowanych do Rady. Z kolei o takich, a nie innych wynikach zadecydowała powściągliwość jednych wyborców, bierność innych czy przekonanie jeszcze innych, że ostateczny [illegible] jest przesądzony i jakiś tam udział w głosowaniu nic nie zmieni... Oczywiście, można byłoby o tym nie wspominać, gdyby nie zbliżające się wybory w 11 miejskich okręgach wyborczych, 24 dzielnicach, w tym takich, jak przylegających do zamieszkałych przez pokaźną liczbę Polaków ulic: Kalwaryjskiej, Subocz, Tankistu. Są wśród kandydatów na deputowanych Polacy. Czy znowu zaprzepaścimy szansę?!

A na zakończenie parę słów o prenumeracie-91. Jej przebieg w poszczególnych osiedlach, [illegible] zwłaszcza [illegible] częstokroć świadczy o swoistej bierności, a szerzej biorąc również o tym, że poszczególne osoby zbijając sobie kapitał polityczny chętnie rozwodzą się na tematy polskości i jej odrodzenia, jednocześnie cichaczem rzucają kłody pod adresem codziennej polskiej gazety, która od lat jest dla Polaków i o Polakach Wileńszczyzny. Rozumiemy, że nie wszystkim odpowiada treść, ukierunkowanie, argumenty niektórych publikacji. Wolimy jednak, by czytelnik mający odmienne zdanie, inne argumenty i wnioski wystąpił z otwartą przyłbicą. **Nie wierzę, że jest to nasz polski dziennik** — pisze Jan Deniusz z rejonu wileńskiego — **skoro zamieszczacie takie artykuły, jak rozważania doc. Uniwersytetu Wileńskiego Pauliusa Kawaliauskasa „Nad mapą Litwy". Przecież to litwinizacja. Czy już wyrzekamy się własnej historii na tej ziemi, czy zgadzamy się na taką perspektywę?**

Co na to można powiedzieć? Po pierwsze, redakcja skontaktowała się z szanownym P. Kawaliauskasem jako specjalistą w tej dziedzinie i poprosiła o artykuł na żądanie czytelników, którzy zarzucali nam, że prasa litewskojęzyczna szeroko wałkuje temat przyszłego ewentualnego podziału administracyjno-terytorialnego republiki. Pisali oni, że chcą się dowiedzieć szczegółów tych przymiarek; po drugie szanowny docent kilkakrotnie i stanowczo podkreślał, że proponowana mapa i niezbędny komentarz stanowią jedynie owoc jego osobistych rozważań i wniosków i w żaden sposób nie mogą być potraktowane jako oficjalny dokument.

...A Wileńszczyzna, nasza przyszłość będzie taka, jaką potrafimy stworzyć, zbudować, zdobyć. Aktywnością obywatelską na co dzień, rzetelną pracą, konkretnym działaniem.

Michał ŁAWRYNIEC

Kilka migawek z Rossy i Antokola

Są równi i równiejsi. W obliczu śmierci, niestety też. Oto przykłady. Rodzina, nigdy nic wspólnego nie mająca z cmentarzem na Rossie, a która w Wilnie zapuściła korzenie dopiero w pierwszym pokoleniu, otrzymuje z łatwością pozwolenie na grzebanie zmarłego. Co prawda, w mniej prestiżowej, tzw. nowej części Rossy. Nie sugeruję niczego. Ale z całym przekonaniem twierdzę: za darmo to się nie robi.

...Samobójca, bez widocznych większych zasług za życia, z honorami spoczął na starej Rossie. Podobno zupełnie płytko, bo natrafiono na metalową trumnę poprzednika.

...Lecz oto wilnianka z dziada pradziada zapragnęła na grobie matki postawić skromny pomniczek. Dopiero teraz, kiedy jest już na emeryturze. Nie stać ją było w ciągu wielu lat na taką inwestycję. Jest to zresztą charakterystyczne dla rdzennych wilnian. Przedwojenne pokolenie nie umiało i nie potrafiło się dorobić.

Zamieszczamy jej list: „Szanowny deputowany Zbigniew Balcewicz. Odpis: Ministerstwo Kultury: zarząd muzeów i ochrony zabytków kultury.

Ja, Eleonora KOKOSZ, chora stara kobieta, inwalidka, emerytka zwracam się o pomoc. Sprawa moja jest następująca: w tym roku postanowiłam wznieść pomnik na starym cmentarzu Rossa, gdzie w roku 1949 pochowana została moja matka i na jej grobie stoi zwykły żelazny krzyż. Byłam w ciężkiej sytuacji materialnej, jestem wdową, zostałam z trojgiem dzieci i ledwo starczało nam na utrzymanie. Teraz moja sytuacja materialna uległa poprawie. Zdecydowałam, że postawię niewielką marmurową płytę i na niej wypiszę wszystkie dane mojej matki i zostawię miejsce dla siebie.

Niestety spotkały mnie najprzeróżniejsze przeszkody. Po pierwsze, w księgach ewidencyjnych biura cmentarnego w miejscu nazwiska mojej matki była kreska. Wreszcie po wielu trudach znalazł się numer mogiły (1395), sekcja 12 — Elżbieta Sadłowska.

Po wtóre, ponieważ cmentarz jest zabytkowy, trzeba było znaleźć architekta, aby zaprojektował pomnik. W instytucie projektowania dlaczegoś nie było takiego specjalisty i zalecono mi, abym sama go poszukała. Znalazłam, nawiasem mówiąc, człowiek ten niejeden pomnik już zaprojektował na tym cmentarzu. Wymierzył wszystko i zrobił projekt. Lecz odmówiono mu zatwierdzenia. Telefonicznie powiadomił mnie o tym, ale nie podał żadnej przyczyny, gdyż, jak oznajmił, obawia się komplikacji w pracy. Jedyne, co poradził, to zadzwonić do Ż. Macziolene z Instytutu Restauracji Zabytków. Ta miła kobieta nie odmówiła mi pomocy w słowach, ale podała w wątpliwość moje pokrewieństwo z matką, ponieważ noszę inne nazwisko. Nie rozumiem, kto jeśli nie córka jest najbliższą krewną? Brak mi zdrowia chodzić po różnych instancjach i odpowiadać na takie pytanie: chcecie do matki, a gdy wasze dzieci umrą, zechcą do was?

Szanowny deputowany. Urodziłam się w Wilnie, przeżyłam tu całe życie, nie pretenduję do cudzych grobów, ale chcę spokojnie leżeć obok mojej matki. Pomóżcie mi, błagam".

Sprawa Eleonory Kokosz po ingerencji deputowanego została załatwiona pozytywnie. Przedtem natomiast były długie miesiące obijania progów. Robiła to częstokroć życzliwa sąsiadka, bo pani Eleonora chodzić nie może. Skromny pomnik ma stanąć na Rossie. Sąsiadka — nie-Polka — podczas wędrówek z urzędu do urzędu nasłuchała się różnych rzeczy. Np.: Oho, czego ci Polacy chcą. Rossy im się zachciewa...

Z przyjemnością oprowadziłabym takiego faceta po Rossie. Niechby sobie jeszcze raz poczytał napisy na pomnikach. Choć wątpię, czy coś zrozumie, bo nie chce zrozumieć, stępiał do reszty w swej zawziętości.

* * *

Wyburzenie bramy przed głównym wejściem na Rossę zbulwersowało opinię społeczną. W redakcji rozdzwoniły się telefony, że na Rossie znowu źle się dzieje. Tyle aktów wandalizmu ostatnio tu zanotowano, że niepokój z powodu bramy był całkiem uzasadniony. Dość przypomnieć o niedawnym zdewastowaniu grobów sióstr wizytek, zbeszczeszczeniu mauzoleum Józefa Piłsudskiego, o niszczeniu starych grobów przez padające niefachowo spiłowywane drzewa itd. itp.

Tym razem, na szczęście, alarm był raczej zbędny. Chodzi o to, że postanowiono odtworzyć bramę na Rossie w jej pierwotnej postaci, tzn. w stylu neogotyckim, harmonizującym z przylegającymi kaplicami. Jak wiadomo, od niedawna wznoszony jest nowy mur wokół cmentarza, więc jednocześnie zdecydowano przywrócić kształt historyczny głównemu wejściu.

Czy należało wyburzać również fundamenty? — pytamy wykonawcę robót Aleksandra Kuleszę.

— Są bardzo stare, po prostu się chwieją. Nie nadają się już.

Czy jest opinia archeologów na ten temat?

— Nie ma.

Kosztorys?

— Nowy mur, brama, uporządkowanie 15—16 kwartałów — w sumie 160 tys. rubli.

Kto finansuje?

— Kuria Wileńska.

Materiały?

— Zarząd budowlano-remontowy nr 4.

Aleksander Kuleszo stara się przekonać o celowości prowadzonych prac. Pokazuje projekt sporządzony przez architekta z Instytutu Restauracji Zabytków, reprodukcje, na których widoczna jest stara brama. Wygląda rzeczywiście imponująco.

Może wreszcie cmentarz będzie zamykany. Przez parę ostatnich lat stał otworem. Żeliwne drzwi, piękna ludwisarska robota, poszły do restauracji. W tych dniach przywieziono je z powrotem. „Restauracja" czyli pomalowanie trwała ponad 2 lata! Teraz metalowa brama ma być zawieszona. Już na nowych filarach.

Skąd jednak niepokój, czy aby zupełnie nieuzasadniony? Bynajmniej. Po pierwsze, ludzie nie wierzą spółdzielniom. Uważają, że podobne roboty powinni wykonywać wykwalifikowani restauratorzy a nie zwykli robotnicy. Ponadto — stare ogrodzenie wyburzono. Natomiast nie zatroszczono się, aby przynajmniej prowizorycznie siatką zabezpieczyć odcinki wyłomu, zanim zbuduje się nowy mur. A więc dla złoczyńców prawdziwy raj. Ponoć poznikały ostatnio zbite uprzednio stare krzyże, poszczególne fragmenty pomników. Mówi się też o tym, że robotnicy razem ze złomem wywieźli na zsypisko również części pomników leżące pod starym murem. I wreszcie aspekt nie mało ważny. Skoro powołana została Inspekcja Spuścizny Kulturalnej, jej zdanie nie powinno być pomijane przy tego rodzaju inwestycjach. Zwłaszcza, gdy chodzi o tak zabytkowy obiekt, jakim jest Rossa. Ponadto nie bez racji jest przypomnienie, że działa na Litwie Fundusz Kultury, że powołany został społeczny komitet ochrony pamiątek przy ZPL, działa Fundacja Kultury Polskiej na Litwie. Ze zdaniem tych instytucji, czy tego ktoś chce, czy nie chce, liczyć się jednak trzeba. Przynajmniej, rzetelnie informować o zamierzanych pracach.

* * *

A teraz przenieśmy się na Antokol. Na cmentarz św. Piotra i Pawła.

„Szanowna redakcjo „Kuriera Wileńskiego". W piątek, 19 października na cmentarzu św. Piotra i Pawła odwiedziłam rodzinne groby i okropny widok otworzył się przed moimi oczyma. Na mogiłach bliskich zobaczyłam złamany krzyż, wydeptane kwiaty. Obok również pozbijane krzyże, obalony pomnik z krzyżem.

Funkcjonariusze milicji w nocy patrolują ulice, byle sklep ma sygnalizację. A zabytkowe cmentarze wileńskie, świadectwa naszej kultury, bezcenne bogactwa materialne i duchowe, nasza historia i nasze korzenie systematycznie są dewastowane i nic i nikt nie stoi na przeszkodzie tym barbarzyńskim aktom, a sprawcy uchodzą bezkarnie.

Jeżeli jesteśmy społeczeństwem, które ma aspiracje, by wejść do europejskiej kultury, podobny stosunek musi razić nasze uczucia i być surowo karany. Cmentarze powinny być pod szczególną opieką i ochroną. Izabella ROSICKA-RUSIECKA".

A oto inny list. Nasza czytelniczka **Stanisława CZAŁKOWSKA** pisze, że grób jej znajomej Haliny Makowskiej jest systematycznie niszczony. Zniknęło ogrodzenie, spiłowano drzewka dekoracyjne. Obawia się więc, że któregoś dnia pomnik zostanie po prostu skradziony. Również pan **Franciszek WOJTKUN** poinformował, że krzyż na grobie jego ojca na tymże cmentarzu został zniszczony.

Kiedyś „domeną" wszelkiego rodzaju chuliganów była Rossa, dalej plasował się Cmentarz Bernardyński. Na św. Piotra i Pawła było względnie spokojnie. Niestety, tak trwało do pewnego czasu.

Z systematycznych obserwacji niżej podpisanej wynika, że na cmentarzu św. Piotra i Pawła dewastuje się pomniki w zależności od brzmienia nazwisk. Najczęściej na -ski (-ska), -cki (cka), może być -icz. Nie spotkałam innych przykładów. Co prawda, tych innych mało na starych wileńskich cmentarzach. Tak jest i nic się na to nie poradzi. Lecz ktoś systematycznie i uporczywie się stara, żeby -skich, -ckich i im podobnych było coraz mniej. Może ten ktoś wierzy, że jeśli wymaże pamięć o przodkach, łatwiej mu się uda zniszczyć ich potomków.

Halina JOTKIAŁŁO

Cmentarzom — stałą opiekę

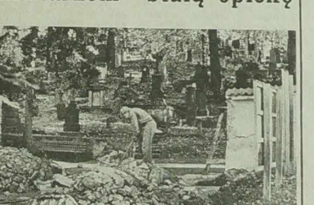

NA ZDJĘCIU: w miejscu wyburzonej starej bramy na Rossie wznoszona jest nowa — kopia historycznej.

Fot. W. Charin

Na tematy aktualne

SAMOCHÓD I EKOLOGIA

Ostatnio w Duisburgu wraz z grupą delegacyjną przebywał deputowany do Wileńskiej Rady, członek prezydium Alwydas Karalius. Jest on jednym z liderów Zielonych, obecnie kieruje redakcją „Zielonej Litwy". Podczas wizyty A. Karalius interesował się tam organizacją ruchu.

— O kulturze jazdy, stosunkach wzajemnych między kierowcami, ich wzajemnych stosunkach z pieszymi można mówić dużo. Osiąga się to nie przez rok lub dwa lata, ale w ciągu pokoleń, poprzez stare tradycje, ogólny poziom kultury społeczeństwa. Pod tym względem jakże nam jeszcze daleko do Europejczyków.

Istnieją jednakże inne aspekty organizacji ruchu, nader ważne zarówno z punktu widzenia bezpieczeństwa, jak też ekologii, które również są bardzo aktualne dla nas.

Do ważnych momentów należy dostosowanie tras komunikacyjnych do dzielnic mieszkalnych. Gdy w Niemczech jedzie się trasą szybkościową, to faktycznie nie spostrzega się, że się przejeżdża przez miasto. Trasy są ogrodzone z obu stron murami, a domy poza nimi z reguły znajdują się w sporej odległości. Dzięki temu osiąga się znaczny efekt, jeżeli chodzi o izolację dźwiękową, nie mówiąc już o tym, że ogrodzenia te zazwyczaj wykonane są z dużym smakiem i są urozmaicone, co cieszy oko kierowców.

Muszę też powiedzieć, że nasze normy w tej dziedzinie niewiele się różnią od Zachodu. Z tą tylko niewielką różnicą, że tam normy te są skrupulatnie przestrzegane, a u nas natomiast pozostają jedynie na papierze. Architekci przystępując do projektowania coś tam obliczają, tylko potem, nie wiadomo dlaczego, ludzie nie mogą normalnie spać po nocach. Mamy już wiele przykładów takiej „mądrości" — na alei Kosmonautów, na ul. Ukmerges, w Szeszkinie, których mieszkańcom wcale nie należy zazdrościć.

Oto dlaczego, jako przedstawiciel Zielonych, dopóki nie jest jeszcze za późno, zamierzam poruszyć sprawę przyszłej dzielnicy Pilaite. Tam również przewidziano budowę tras o intensywnym ruchu, dosłownie w pobliżu jej planuje się budowę 9—12-kondygnacyjnych domów mieszkalnych. Według koncepcji autorów projektu powinna tam powstać swego rodzaju promenada z placówkami handlowymi. Ale jeżeli znowu przypomnieć Duisburg, to właśnie tam przekonałem się poglądowo, że na Zachodzie w pobliżu takich magistral nikt nie buduje sklepów i kawiarń. Skupiają się one na sporej odległości obok z parkingami.

Inną sprawą są trasy objazdowe, pod względem czego Wilno wyraźnie ustępuje Kownu, Kłajpedzie. Wiadomo, jak ostrą dyskusję spowodowała przyszła szybkościowa obwodnica zachodnia. Rada Miejska powzięła decyzję jej budowy, nie zastanawiając się zbytnio, za jakie pieniądze? Wcześniej wszak przewidywano, że trasę będzie budowało byłe Ministerstwo Transportu Samochodowego i Szos. W ten lub inny sposób, ale decyzję rozpoczęcia projektowania uchwalono przewagą jednego głosu. I chociaż przyszłą trasę przesunięto dalej w porównaniu z pierwotnym założeniem, to nie stanowi to panaceum na miejskie problemy.

Mam na myśli sytuację w Starym Mieście, około Ostrej Bramy, gdzie od 10 lat nie możemy w żaden sposób zwiększyć przepustowości ulic, zbudować obwodnicy, zlikwidować ciągłych korków pojazdów — oto, moim zdaniem, na czym należy przede wszystkim skupić wszystkie wysiłki. Nie mniej aktualna jest również sytuacja na obwodnicy południowej, w rejonie ulicy Dariusa i Girenasa. Jakie powoduje to straty ekonomiczne i ekologiczne.

Zanotował
Modest SZEJNBERG

MOIM ZDANIEM

O wpisach do nowych paszportów

W lutym br. w gazecie „Valstybes Žinios" (obecnie „Lietuvos Aidas") ukazał się mój artykuł pt. „Obywatelstwo a narodowość". Poruszyłem w nim kwestię, czy w Litwie niepodległej nazwiska Polaków i Białorusinów w dowodach osobistych będą lituanizowane, podobnie jak dotychczas były rusyfikowane. Chodziło mi bynajmniej nie o końcówki litewskie, które, moim zdaniem, są nieuniknione, o ile odzwierciedlają obywatelstwo czy też stan cywilny. Poruszałem kwestię zachowania autentyczności gramatycznego rdzenia nazwiska, zachowania różnicy tam, gdzie ona istnieje, między podobnie brzmiącymi nazwiskami polskim a litewskim, białoruskim a rosyjskim. Chodzi o szczegóły, których sowiecka tradycja nie uwzględniła. Dotychczas jednakże nie ma instrukcji o litewskiej transkrypcji nazwisk polskich i białoruskich, a Państwowa Komisja Języka Litewskiego rzekomo nie jest upoważniona do podejmowania decyzji w sprawach nielitewskich...

Znam Polaków, urodzonych w latach 1940—1943 z imionami zapisanymi w dowodach: Jurgis, Juozas, Jonas. A oni po litewsku — ani be, ani me. Podobnie jak ochrzczonych w kościele Henryków i Józefów mających dziś w paszportach — „Giennadij" i „Iosif". Kto przywróci im imiona prawdziwe, skoro nie ma odpowiedniej instrukcji? W komisji językowej wyjaśniono, że jest to kłopot osobisty obywatela: niech się sam martwi o to. Czyż nie jest to wyrachowaniem w stosunku do prostego człowieka, który często hołduje zasadzie: jak się zwał, tak się zwał, byle się dobrze miał.

Prawdopodobnie nazwiska Polaków i Białorusinów do nowych dowodów osobistych przepisywane będą z wersji rosyjskiej, czyli ze starych dowodów, gdzie zlikwidowano różnice pomiędzy H i G, IE i E. Dla zapisania imion białoruskich po rosyjsku stworzona była w swoim czasie cała tablica odpowiedników. Dlatego też Harecki po rosyjsku pisze się Gorecki, Wolha Ipatawa jako Olga Ipatowa, Ahniacwiet jako Ognecwet itp. Druk litewski od kilku już lat w przekładach literatury pięknej blisko się trzyma pisowni oryginału, ale tak jest w literaturze, a w dokumentach?

Jak będzie na przykład z literą „I" po spółgłoskach twardych? Czy Y będzie I? Jak będzie z przekazaniem miękkości spółgłosek L oraz N? Podobne pytania można mnożyć. Te niby drobne sprawy powstrzymują zapewne ludzi od wybierania w działach paszportowych tymczasowych zaświadczeń obywatela Republiki Litewskiej. Na dzień 25 października br. w Nowej Wilni wybrano zaledwie 65 tych dokumentów, co stanowi 0,2 proc. wszystkich. Chyba czas najwyższy, by kwestia znalazła się na porządku dziennym rozstrzyganych przez nas ważnych spraw.

Waldas BANAITIS,
lekarz dzielnicowy
Nowej Wilni

Szkolenie menedżerów z Wileńszczyzny

Pojęcia menedżer, menedżeryzm wydaje się na trwałe już zadomowiły się w naszej codzienności. Przecież rozwój nowoczesnego przemysłu nie do pomyślenia jest bez wysoce wykwalifikowanych kierowników sprawujących nad nim realną kontrolę.

Niestety, takich specjalistów nie jest zbyt wielu. Dlatego też **Fundacja Kultury Polskiej na Litwie i Przedsiębiorstwo Inicjatyw Gospodarczych w Gdańsku organizują szkolenie menedżerów.** Pierwsza część kursu odbędzie się w Wilnie. Natomiast zajęcia praktyczne będą się odbywały w Gdańsku i Warszawie. Zgłoszenia przyjmowane są do 23 listopada br. Osoby zainteresowane w dźwignięciu gospodarki Wileńszczyzny i pragnące nauczenia się prowadzenia interesów powinny się zgłosić do FKPL, (Wilno ul. Gosztauto 5/32). Szczegółowej informacji można zasięgnąć telefonicznie: 61-75-81.

Inf. wł.

VIII międzynarodowe seminarium na Litwie

W ciągu całego tygodnia w Kownie odbywają się imprezy w ramach VIII międzynarodowego seminarium esperantystów w zakresie metodyki nauczania tego języka. Biorą w nim udział goście z Bułgarii, Węgier, Rumunii, Czech, Słowacji, Polski, Korei Południowej, Estonii, Łotwy, Ukrainy, RFSRR.

Międzynarodowe seminarium jest doroczną imprezą, która przebiega kolejno w różnych krajach. Po raz pierwszy miejscem jego przeprowadzenia została Litwa. Wygłosi się około 30 referatów. Opracowano również bogaty program kulturalny dla uczestników imprezy.

Inf. wł.

Interesująca i potrzebna wystawa

Pożytecznie i przyjemnie, rzec można, upłynęła ostatnia sobota i niedziela dla wielu mieszkańców Wilna, szczególnie tych najmłodszych. Trzeba było widzieć, z jakim zaciekawieniem oglądali oni „żywe eksponaty" na wystawie zorganizowanej przez Litewskie Towarzystwo Hodowli Ptaków.

Na dwa dni Pałac Kultury Kolejarzy [illegible] się w dom du[illegible] gdzie „gospodarzyły" [illegible] odmiany kur, kaczek, indyków, papug, gołębi...

Bogatą ekspozycję prezentował członek Towarzystwa, wilnianin Antanas Markewiczius. Uwagę zwiedzających przyciągały kury hamburskie, białe kochinchiny, złotopióre kaczki. Niewiele mu ustępował Petras Didżiokas, którego specjalizacją jest hodowla mieszanych okazów rasy New-Hamp Shite, kury orłowskie, białe holenderskie. Dzieci szczególnie zachwycały się papugami Antanasa Gsakowa, które przywiózł z rejonu zarasajskiego oraz gołębiami o niezwykłym upierzeniu wilnianina A. Baltramawiciusa.

Szkoda, że o przygotowanej wystawie ptactwa domowego zabrakło szerszej informacji. Mieszkańcy praktycznie dowiedzieli się o niej dopiero w sobotę z audycji telewizyjnej „Panorama". Toteż jeżeli w sobotę ekspozycja nie mogła się jeszcze cieszyć frekwencją, to w niedzielę — przed Pałacem Kultury Kolejarzy ustawiła się nawet kolejka chętnych do zwiedzenia wystawy.

Organizatorzy wystawy swoją drogą mieli sporo kłopotów z uzyskaniem im lokalu. Czyżby samorząd miejski nie znalazł bardziej odpowiedniego pomieszczenia na ten cel? Myślę, że w przyszłości stolica wykaże więcej dobrych chęci i pomoże organizatorom tak interesującej i potrzebnej imprezy.

Gediminas STANKEWICZIUS

NA ZDJĘCIU: fragment wystawy.

Fot. autor

Sztuka i wielbiciele

Ciekawe [illegible]nisie „urodzone" w zjednoczeniu „Neringa", magnetofony „Elf" i wiele innych nagród wręczy się zwycięzcom międzynarodowego konkursu tańców towarzyskich „Wilno-90". Jego barwne zawody odbędą się w sobotę i niedzielę w Wileńskim Pałacu Sportu. Swoje mistrzostwo w wykonaniu tanga, walca, ognistych tańców Ameryki Łacińskiej zademonstrują pary z Niemiec, Polski, ZSRR, innych krajów. Akompaniować będzie orkiestra muzyki lekkiej Litewskiego Radia i Telewizji pod dyrekcją Taurasa Adomawicziusa. Przed widzami wystąpią również zespół ludowy tańca klasycznego „Liepsnele", wykonawcy tańców z zespołów „Eureka" i „Žuwedra".

Jak opowiedzieli na konferencji prasowej organizatorzy konkursu, wśród sponsorów tej ciekawej, ale bardzo nietaniej imprezy są fabryki: wierteł i sprzętu spawalniczego, gazeta „Respublika", firmy „Litimpex" i „Aitra", spółdzielnie „Audra" i „Stikliai" oraz wiele innych.

Inf. wł.

Co, kiedy, gdzie

KONCERTY

✣ **„Poznańskie słowiki".** Dziś o godz. 18.30 w sali lektorium „Wiedza" pierwsze spotkanie z tym znakomitym filharmonicznym chórem chłopięcym. Jutro natomiast dwa koncerty — o godz. 15 i 18.30. A w niedzielę poznaniacy będą śpiewali podczas nabożeństwa (godz. 13) w wileńskim kościele św. Ducha. Wieczorem — znów występ w „Wiedzy" (godz. 18.30).

✣ Dziś i jutro w Pałacu ZZ koncertuje **„Wileńszczyzna"**, która zaprezentuje program „Z dymem pożarów".

✣ Dwa dni, w sobotę i niedzielę, w Pałacu Kultury Związków Zawodowych występuje śpiewak z Leningradu **Siergiej Zacharow** oraz zespół **„Rytm".**

✣ Dziś w Pałacu Pracowników Sztuki — **wieczór poezji i muzyki.**

TEATR

✣ Od poniedziałku w Wileńskim Pałacu Kultury i Sportu MSW rozpoczyna gościnne występy **Kaliningradzki Obwodowy Teatr Lalek.** Zaprezentuje „Kowbojską historię".

✣ Do niedzieli włącznie swą scenę wileński Teatr Lalki udostępnił **Ormiańskiemu Państwowemu Teatrowi Marionetek** z Erewanu.

✣ W sali gmachu Ministerstwa Zdrowia (al. Giedymina) wileński Polski Zespół Teatralny przy Klubie Pracowników Medycyny rozpoczyna nowy sezon.

FILM

✣ Proponowalibyśmy obejrzeć dwie bardzo różne, ale równie wspaniałe prace „Przeminęło z wiatrem" z niezrównanymi odtwórcami V. Leigh i C. Gable („Lietuwa"), oraz wstrząsający film dokumentalny S. Goworuchina „Tak żyć nie można", który jest wyświetlany w „Planecie".

WYSTAWY

Pałac Wystaw Artystycznych

✣ Po raz pierwszy wystawa tego rodzaju została zorganizowana na Litwie. Mamy na myśli ekspozycję „Spotkanie z Papieżem". Sam tytuł mówi o treści tego pokazu — jest więc okazja przy pomocy zdjęć, książek, folderów prześledzić niektóre karty życia tego wspaniałego Człowieka.

✣ Ostatnie dni (do niedzieli włącznie) czynne tu jest triennale sztuki książkowej.

✣ „Twarze i symbole" — tak się nazywa ekspozycja rysunku Siemiona Kapłana, zorganizowana staraniem Pałacu oraz Żydowskiego Towarzystwa Estetyki i Kultury Fizycznej.

MUZEUM HISTORYCZNO-ETNOGRAFICZNE

✣ „W poszukiwaniu bałtyckiego ornamentu". Jest to pokaz dawnych ozdób kobiecych, przedmiotów użytku domowego.

✣ Jeszcze jedna wystawa „Z przeszłości Wilna", na którą złożyły się eksponaty z funduszu tej placówki.

GALERIA FOTOGRAFICZNA

✣ Tematyczna wystawa — „Portrety". Są tu prace zarówno początkujących autorów, jak też znanych fotografików.

„Z dymem pożarów"

Zbliża się 11 listopada — Dzień Niepodległości Polski. Z okazji tego święta zespół „Wileńszczyzna" przedstawia swój patriotyczny program „Z dymem pożarów". Występy odbędą się 9 listopada o godz. 19 oraz 10 listopada o godz. 12 w Pałacu Kultury Związków Zawodowych. Bilety można nabyć przed koncertem. Zaprasza się szkoły do zespołowego przybycia na koncerty i przypomnienia pieśni, które pomagały Polakom żyć i zwyciężać.

Inf. wł.

Z dziejów prasy

Pierwsza gazeta wileńska — „Kurier Litewski“

Ciekawy i mający wartość poznawczą jest opis z 12 czerwca trwającej introdukcji z katedry na ulicę Sawicz trzech zakonników Augustianów do ich kościoła (niestety, dziś przekształcona w magazyn ta piękna świątynia jest dewastowana po barbarzyńsku), wymienienie szczególnie znamienitych osób, które uczestniczyły w uroczystościach. Może jeszcze ciekawszym opisem jest opis zwiedzania przez członków Głównego Trybunału obserwatorium astronomicznego uniwersytetu. Relacja brzmi tak:

„D. 6. tego miesiąca po godzinie trzeciey z rana, aż do godziny 10. na Obserwatorium Akademicznym były czynione obserwacye Astronomiczne przeyścia Planety Wenery przez płyszczyznę Słoneczną, któremu to rzadkiemu nader, bo raz tylko przedtym od stworzenia Świata widzianemu przypadkowi, między innemi znacznemi Osobami przypatrywać się raczył Jmść Pan Pac Marszałek Wielki Trybunału W. X. L. Pan dowcipem, rzeczy uczonych znalomością i innemi rzadkiemi przymiotami znakomity“.

W dwóch numerach z lipca opisuje się zwyczaj publicznego egzaminowania wychowanków Uniwersytetu i jego Collegium Nobilium. Była to swoista propaganda nauki, prezentowanie użyteczności uczenia się. W notatce pisze się:

„W Niedzielę przeszłą JJmść Konwiktorowie pod dozorem XX. Jezuitów w Collegium Nobilium Akademickim ćwiczący się dawali dowód roczney swey pilności z Łacińskiego, Francuskiego, i Niemieckiego języków, tudzież z Krasomówstwa, Historyi, Geografii, Tańców i Fektowania...“

Na Uniwersytecie Wileńskim, podobnie jak i na innych uniwersytetach Europy, był zwyczaj przygotowania własnych wykładowców i dzielenia się wiedzą naukową i dydaktyczną zapraszając cudzoziemskich wykładowców. Numer z 6 listopada informuje, że zaproszeni z Francji dwaj wykładowcy rozpoczęli wykłady w „Szkołach publicznych“.

W numerze 39 (25 września) z 1761 r. opisano rzadkie na owe czasy wydarzenie kryminalne — ograbienie kościoła w posiadłościach Dworzyszcze, należących do Uniwersytetu Wileńskiego:

„Podaje się do wiadomości, iż w nocy ze dnia 17. na 18. Września we Dworzyszczech majętności do Collegium Akademickiego Wileń: S. J. należącey okradziono Kościół, w którym zabrano rzeczy następujące: Puszkę srebrną wyzłacaną cum Venerabili Sacramento, Kielichów srebrnych 3. z patenami, sukienkę posrebrzaną, kilka sznurów pereł, obrączek kilka, między któremi jedna złota, z Obrazu Nayświętszej Panny zdarte, 3. Ornaty, jeden srebrno, 2. złotolamowane, 2. Alby z nowego szwabskiego płótna z koronkami cienkiemi i 3. kawały sukna zielonego i niebieskiego do przykrycia kratek służącego.

Ktoby złodziejów, lub też rzeczy wykradzione wyśledziwszy, albo przytrzymawszy do Collegium Akademickiego dał wiadomość, niech się nieomylnie 10. talarów nagrody spodziewa“.

Jak już wspomniałem, najciekawszy był i ma wartość poznawczą dodatek „Wiadomości Literackie“ o takim samym formacie, ukazujący się na czterech stronicach z winietą tytułową. Ten dodatek wychodził nieregularnie, jego częstotliwość nie zgadza się z numeracją innych dodatków. Treść dosyć różnorodna: są to i porady praktyczne, szkice historyczne, prace o charakterze oświatowym. W numerze z 7 sierpnia 1761 r. opisuje się, na przykład, epidemię, jaka rozpoczęła się koło Lipawy, jej symptomy. Zaś w numerze 15 tak relacjonuje się początek nowego roku szkolnego:

„...Po wypłynieniu dni Sierpnia, podług wziętego w Oyczyznie naszej obyczaju, Szkoły się znowu otworzyły, znowu młodź do nauki powraca, znowu w Rzeczypospolitej uczonych mądre sprzeczki i dysputy początek swóy wezmą“.

W następnym 16 numerze „Wiadomości Literackich“ analizuje się ogłoszoną w prasie francuskiej pracę o wyższości nauki w szkołach publicznych w stosunku do nauki w domu. Ten problem był aktualny nie tylko dla rodzin szlachty, ale też dla bogatych mieszczan, kupców. Nauki początkowe dzieci ludzi bogatych najczęściej pobierały od nauczycieli domowych, których poziom był dosyć zróżnicowany. Zdarzały się też osoby przypadkowe, szukające łatwych zarobków. Ten aktualny problem rozpatruje się w następnym, 17 numerze.

Podobną treść ma „Kurier Litewski“ z innych lat. Może najbardziej wyróżniającymi się, najbardziej nas dziwiącymi wydarzeniami był opis ucieczki sług pewnego wileńskiego introligatora:

„NB Pewnemu Introligatorowi Wileńskiemu uciekło dwuch Chłopców Introligatorczyków zaszkodziwszy na 40. Talarów. Na jednym z nich żupan karmazynowy, kuntusz popielaty, pół głowy rudey a pół czerwoney: na drugim żupan kitaiowy, bekieszka zielona, siwemi barankami podszyta, sam czerniawy niby twarzy żydowskiej. Ktoby ich przytrzymał, a dał znać do P. Sawickiego w Bramie Zamkowey mieszkającego, będzie miał nagrodę.

W późniejszym numerze również opisano podobne wydarzenie z tą różnicą, że jeden ze zbiegów był wolny, nie pańszczyźniany. Za pomoc w ich ujęciu też przyrzeczono sporą nagrodę.

W jednym z pierwszych numerów 1762 roku zamieszczono małą wzmiankę, że w drukarni uniwersyteckiej odbito kalendarze ścienne, które za podaną cenę można nabyć. Pisało się:

„NB Kalendarze na Arkuszu drukowane do przybicia do ściany służące znayduią się w Drukarni Akademickiey, Exemplarz po Szostaku“.

Jest to pierwsza o takim charakterze wzmianka i może ten kalendarz ścienny z 1762 roku jest tego typu pierwszym wydaniem na Litwie?

Wytautas BOGUSZIS,
kierownik Wydziału Historycznego Uniwersytetu Wileńskiego

Początek w nr 230 (11481).

Pielgrzymka na Jasną Górę

„Przemocą oderwani odległym półwieczem
Od ogniska kultury chrześcijańskiej,
Od źródeł wiary, nadziei i miłości bliźnigego
Składamy wyrazy podzięki za pozyskanie tych dobrodziejstw przed obliczem Królowej Polski,
Najświętszej Matki Częstochowskiej“ —

tymi słowy wpisała się nasza grupa pielgrzymów oddziału im. Władysława Syrokomli Związku Polaków na Litwie do księgi w Skarbcu Jasnogórskim.

Byliśmy bardzo wzruszeni i uszczęśliwieni, gdy stanęliśmy przed wizerunkiem cudami słynącego obrazu Matki Bożej — Królowej Polski. Po całej dobie podróży zmęczenie nasze nagle znikło — poczuliśmy się silni, pełni energii.

Grupa nasza została przyjęta w Sali Rycerskiej przez Ojca Przeora Jasnej Góry. Prezes naszego oddziału ZPL wręczył Przeorowi woreczek z ziemią katyńską, obraz Starówki Wileńskiej oraz zaproszenie do Wilna. Ojciec był mile zaskoczony tym zaproszeniem, nigdy nie był w Wilnie i na Wileńszczyźnie i z dużym wzruszeniem przyjął ten dar. Następnie naszej pielgrzymce Ksiądz Przeor wręczył obraz przedstawiający Matkę Bożą Częstochowską. W tym momencie nikt z pielgrzymów nie mógł powstrzymać łez wzruszenia.

Danuta RYNKIEWICZ
Wilno

Duchowni w Oszmianie

Prace restauratorskie w kościele katolickim w Oszmianie na Grodzieńszczyźnie dobiegają końca. Ostatnio w czasie swego pobytu tutaj metropolita prawosławny Miński i Grodzieński Filaret był zaproszony do obejrzenia odnowionej świątyni. Filaret w asyście towarzyszących mu osób z zadowoleniem obejrzał wnętrza odnawianego kościoła i po krótkiej rozmowie z miejscowym księdzem powrócił do domu.

Gazeta rejonowa „Krasnoje Znamia“ („Czerwony Sztandar“) zamieściła obszerne sprawozdanie N. Czerniaka proboszcza oszmiańskiej cerkwi prawosławnej z tej wizyty.

Józef TERLECKI

Pamięci księdza Stanisława

1 listopada 1990 r. zmarł ks. Stanisław Gruodis, najstarszy jezuita na Litwie.

Urodzony 12 lutego 1896, święcenia kapłańskie otrzymał 14 czerwca 1925 r. W dwa lata później wstąpił do zakonu. Wcześniej jeszcze studiował medycynę w Petersburgu. Na początku wojny został przełożonym Prowincji Litewskiej Towarzystwa Jezusowego. Na tym stanowisku wiele pomógł prześladowanym przez gestapo jezuitom polskim. Kilku najsłabszych fizycznie, którzy nie wytrzymaliby trudu obozów, do których rozwieziono innych księży i kleryków, wydobył z więzienia na Łukiszkach. Do tych, którym ocalił życie, należał również ks. Józef Majkowski, żołnierz Armii Krajowej, odznaczony m.in. złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, późniejszy profesor psychologii religii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz w Studium nad Rodziną Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, autor wielu cenionych prac z dziejów polskiej duchowości.

Po wojnie ks. Stanisław Gruodis był rektorem Seminarium Duchownego w Kownie, następnie prześladowany przez KGB został zesłany do małej wiejskiej parafii i zabroniono mu jakiegokolwiek kontaktu z ludźmi.

W imieniu jezuitów polskich hołd Jego pamięci składa obecny na pogrzebie delegat z Warszawy

ks. Felicjan PALUSZKIEWICZ

SPORT

JEDNI AWANSOWALI, INNI ODPADLI

Miniona środa na boiskach Starego Kontynentu stała pod znakiem spotkań 1/8 Pucharu Europy i Pucharu Zdobywców Pucharu oraz 1/16 finału Pucharu UEFA. W przypadku dwóch pierwszych rozgrywek, były to ostatnie mecze, gdyż pojedynki ćwierćfinałowe zgodnie z regulaminem mają się odbyć już wiosną roku przyszłego.

W centrum uwagi sympatyków futbolu w Związku Radzieckim znalazł się mecz o Puchar Europy między moskiewskim „Spartakiem“ i mistrzem Italii „Napoli“. Stadion na Łużnikach trzeszczał w szwach. I nie bez kozery, albowiem pierwszy pojedynek tych zespołów zakończył się remisem — 0:0, co dolewało przysłowiowej oliwy do ognia w rewanżu, a widzów ściągnęła też na pewno wielka chęć ujrzenia na boisku legendarnego Maradony, który doleciał do Moskwy prywatnym samolotem.

Kibice się nie zawiedli. Spotkanie ponownie było niezwykle zacięte, a że zespoły więcej uwagi udzielały obronie niż atakowi, podstawowy czas gry i dogrywka nie przyniosły rozstrzygnięcia. Na zwycięzcę wskazały więc rzuty karne, które pewniej (5:3) realizował „Spartak“, dzięki czemu awansował do grona 8 najlepszych klubowych zespołów Europy.

Do dalszych gier zdołało się również przebić kijowskie „Dynamo“, gdyż w rewanżu w Pradze potrafiło zremisować z „Duklą“ — 2:2, a pierwszy mecz, jak wiadomo, wygrało — 1:0.

W strugach ulewnego deszczu odbywał się mecz w Sewilli, gdzie miejscowy FC Sevilla podejmował moskiewskie „Torpedo“ w turnieju o Puchar UEFA. Spotkanie miało dramatyczny przebieg. „Torpedo“, które wygrało pierwszy mecz — 3:1, również na boisku rywala strzeliło pierwszego gola. Gospodarze odpowiedzieli dwoma, a ich ambitne próby podwyższenia wyniku spełzły na niczym. Moskwianie zwyciężyli — 2:1 i awansowali. Niestety, z rozgrywkami o Puchar UEFA pożegnał się odeski „Czernomorec“. Po bezbramkowym remisie w pierwszym meczu z AS Monaco w rewanżu uległ — 0:1.

Straty zanotowały też zespoły polskie. Na placu boju pozostała jedynie walcząca w Pucharze Zdobywców Pucharów warszawska „Legia“, która wygrała z „Aberdeen“ — 1:0 (pierwszy mecz — 0:0). „Poznański „Lech“ w Pucharze Europy doznał dotkliwej porażki z „Olimpique“ Marsylia — 1:6, a GKS Katowice w turnieju o Puchar UEFA uległ „Bayer“ Leverkusen — 0:4.

Dziś — losowanie spotkań 1/8 finału Pucharu UEFA, a te odbędą się 28 listopada i 12 grudnia.

Inf. wł. i TASS

Redaktor
Z. BALCEWICZ

TELEWIZJA

PIĄTEK, 9 LISTOPADA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Studio rządowe. 9.10 — Wstrzemięźliwość. 9.30 — TV forum. 10.15 — Nadzieje i losy. 18.00 — Usługi: państwowe czy prywatne. 18.30 — Z historii kultury. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — Dla miłośników przyrody. 19.45 — Program sportowy. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.45 — Labirynt. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Film fab. „Bomba“.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

8.00 — Twórczość narodów świata. 8.30 — Program ekologiczny. 9.30 — Ze znakiem „Pi“. 11.00 — „Burda Moden“ proponuje. 11.30 — Koncert. 11.40 — „Kreml Moskiewski“. Filmy 5—6. 12.35 — Kreskówka. 13.40 — TV film fab.-public. 15.05 — Premiera TV serialu dla dzieci. „Święto czekania na święto“. Odc. 3. 16.10 — Koncert. 17.00 — Panorama międzynarodowa. 17.45 — Kreskówka. 17.55 — Premiera TV serialu „Po ciemnej stronie księżyca“. Odc. 3. 19.00 — Pozycja. Program 500. 20.00 — Czas. 20.40 — Collage. 20.45 — To było... było. 21.00 — Pozycja. Podczas przerwy o 22.40 — Służba nowości TV. 0.15 — TV film fab. „Życie Klima Samgina“. Odc. 5. 1.20 — Anna German. Losy i pieśni. 2.20 — Film-koncert „Kochane kobiety“.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Koncert. 7.35 — Premiera TV filmu dok. „Plac Puszkina“. 7.45 — Film dla dzieci „Sprzedany śmiech“. 10.10 — 50x50. Dodatek muzyczny do programu „...Do lat 16 i więcej“. 11.40 — Klub wesołych i pomysłowych-90. 13.30 — Ogólnozwiązkowy festiwal zespołów folklorystycznych i etnograficznych. 14.30 — Kreskówka. 14.45 — Ekran dokumentalny Rosji. 16.15 — Premiera TV filmu-monografii „Willa „Waleria“. 17.20 — Pieśni Cyganów Rosji. 18.00 — Międzynarodowy turniej tenisowy „Puchar Kremla“. Podczas przerwy o 19.00 — Dobranocka. 20.00 — Czas. 20.40 — Melodie Bałtyku. 22.10 — Kreskówki dla dorosłych. 22.25 — Koncert filmowy. 23.15 — TV film fab.

TELEWIZJA POLSKA PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — „Życie od kuchni“ (10) — serial obycz. prod. czechosłowackiej. 11.30 — Szkoła dla rodziców. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla młodych widzów: Kaseta TDC. 17.45 — Dla dzieci: Ciuchcia. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Raport — program komentujący najważniejsze wydarzenia tygodnia. 18.55 — „10 minut“. 19.10 — „Star Trek, następne pokolenie“ (10) — serial science-fiction prod. USA. 19.55 — Od „Kapitału“ do kapitału. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Zaplombowany pociąg“ (1) — film fab. prod. zachodnioniemiecko - włosko - austriacko - francuskiej. 22.55 — „Haich life“ (7) — program rozrywkowy. 23.40 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — Światowy serwis sportowy.

SOBOTA, 10 LISTOPADA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Program dla dzieci. 10.15 — Ekran dokumentalny. 12.00 — Panorama tygodnia (w jęz. ros.). 12.45 — Oblicza. 13.30 — Na orbicie estrady. 14.30 — Wideofilm-spektakl „Heloyza i Abelard“. 16.45 — Film muzyczny. 17.10 — Dni powszednie i święta. 17.55 — Premiera szkicu TV „Drogami Palangos Juze“. 18.25 — Szkoła, jakiej potrzebuje Litwa. 19.10 — Wiadomości. 19.25 — W świecie muzyki. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — W świecie filmu. 22.30 — Koncert. 23.10 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Sport dla wszystkich. 7.15 — Gimnastyka rytmiczna. 7.45 — TV film dok. 8.00 — Wczesnym rankiem. 9.00 — Służę Ojczyźnie. 10.00 — Poranny program rozrywkowy. 10.30 — Dookoła świata. 11.30 — Zdrowie. 12.15 — Godzina dla wsi. 13.30 — Maraton-15. 15.00 — Człowiek i prawo. 17.30 — Informator parlamentu Rosji. 17.45 — W eterze zespoły muzyczne. 18.35 — Kreskówka. 18.45 — Premiera TV serialu „Po ciemnej stronie księżyca“. Odc. 4. 20.00 — Czas. 20.40 — Szachowe mistrzostwa świata. 20.55 — Koncert z okazji Dnia Milicji. 23.55 — Służba nowości TV. 23.20 — TV film fab. „Życie Klima Samgina“. Odc. 6. 0.25 — Wieczór humoru. 1.50 — Program estradowy.

TELEWIZJA POLSKA PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Wiatrak“ — audycja dla dzieci i młodzieży. 11.40 — „Na zdrowie“ — program rekreacyjny. 12.00 — „Bezimiennemu bohaterowi“ — prog. dok. 12.25 — Koncert życzeń. 12.55 — Rock-express. 13.25 — „Żyć“ — magazyn ekologiczny. 14.00 „Prawo prawa“. 14.15 — Laboratorium. 14.45 — Siódemka w Jedynce. 16.05 — Butik. 16.35 — Telewizja z podziemia: „Ponury“ i jego żołnierze“ — film dok. 17.20 — „Czarny ogier“ — film fab. prod. USA. 18.10 — Magro-magazyn. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Telewizyjna Giełda Piosenki. 19.30 — Program przedwyborczy. 20.00 — Z kamerą wśród zwierząt. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Człowiek, który kochał koci taniec“ — film fab. prod. USA. 23.10 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — Sportowa sobota. 0.15 — „W potrzasku“ — film fab. prod. francuskiej.

WYNAJMĘ

Jednopokojowe mieszkanie niezbyt oddalone od centrum miasta.

Zwracać się: Wilno, tel.: 74-11-25.

KURIER Wileński

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.

Cena 10 kop.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48; sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49; zast. sekretarza odpowiedzialnego — 42-79-50; sekretariat — 42-79-55. Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-79-56, 42-78-63; życia politycznego — 42-79-66, 42-78-72; etyki, rodziny i prawa 42-79-64, 42-69-67; ekonomiczny — 42-78-81, 42-72-63; życia wsi — 42-79-68, 42-78-90; szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73; 42-69-86; literatury i sztuki — 42-79-88; stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, 42-72-82; listów — 42-75-76, 42-69-65, 42-69-63; zagraniczny — 42-[illegible]; felietonów i sportu — 42-90-63; ilustracji — 42-90-81; [illegible]nizacyjny oraz reklamowo-komercyjny — 42-77-72, 42-79-97; ogłoszeń — 42-58-28; styliści — 42-72-92; tłumacze — 42-72-71, 42-90-60; biuro maszynowe — 42-72-66; kierownik gospodarczy — 42-72-78; redakcja nocna — 42-13-81. 42-19-63, 42-19-54.

Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda“ w m. Wilno, al. Kosmonautów 60.

Indeks 67218 NR 322 Nakład 56000 egz. Zam. 2547